

# Prawdziwy przyjaciel muzyki

## CEC CD-3N

Janusz Michalski

Produktom CEC  
przypisuje się brzmienie,  
lapidarnie określane  
jako „analogowe”.  
Nowy odtwarzacz CD-3N,  
podobnie jak model flagowy,  
wyposażono  
w podwójny napęd paskowy.

**P**od koniec lat 80. z dumą prezentowałem znajomemu melomanowi mój pierwszy, kupiony w Peweksie, odtwarzacz CD Technicsa. Kiedy kilka miesięcy później, zarazyony cyfrowym bakcylem, kolega przywiózł z Zachodu źródło CD, zaprosił mnie na odsłuch. Jego CEC z wyglądu nie był tak efektowny jak mój Technics, ale kiedy w transporcie zaczęła się kręcić płyta „Brothers in Arms”, bardzo się zdziwiłem. Ten dźwięk niewiele odbiegał od gramofonowego. Więcej, brzmiał prawie jak winyl z bardzo dobrej japońskiej wkładki, łagodniej i milej dla ucha. A klasa cenowa była podobna.

Tamte wrażenia przypominały mi się, gdy do recenzji trafił najnowszy odtwarzacz CEC CD-3N. Byłem ciekaw, czy firma nadal reprezentuje analogowe podejście do muzyki.

W nowym modelu połączono napęd TL-3N i przetwornik DA-3N. Co warto podkreślić, CD-3N kosztuje tyle, co DA-3N. Nie wiadomo, czy integracja pociągnęła za sobą jakieś kompromisy, ale transport dostajemy gratis i zostaje więcej miejsca na półce.

Przekonanie CEC-a do napędów paskowych ma źródło w gramofonach, które wytwarzał w erze winylowej. Firma powstała w 1954 roku w Tokio i przez wiele lat dostarczała podzespoły elektronicznym gigantom. Były to głównie niezawodne silniki do gramofonów. Po wprowadzeniu standardu CD, w katalogu dość szybko pojawiły się odtwarzacze. Doświadczenia w produkcji gramofonów wykorzystano do opracowania i opatentowania paskowego napędu CD. Do tego czasu wszystkie źródła cyfrowe były wyposażone w napęd bezpośredni.

Silniki gramofonów powinny zapewniać stabilną prędkość obrotową:

33,33/45/78 obr./min. Płyta kompaktowa obraca się ze zmienną prędkością od 200 do 500 rpm. Japończycy stwierdzili, że silnik umieszczony zbyt blisko lasera emituje pole elektromagnetyczne zakłócające odczyt, więc postanowili go odsunąć, a napęd na oś obrotową przenieść paskiem. Dodali także krążek dociskający płytę, który stabilizował oś obrotu.

Zaprezentowany w 1992 roku pierwszy transport CD TL1 zyskał uznanie na całym świecie. Do niedawna uchodził za najlepszy, choć inni producenci (np. Esoteric) uważają, że osiągają podobne rezultaty tradycyjnymi, choć wcale nie tańszymi metodami. Do niedawna, bo CEC nie spoczął na laurach i opracował model flagowy – niezwykle w swym wyglądzie

i działaniu TL0X, kosztujący, bagatela, 90000 zł. Zastosowano w nim podwójny napęd paskowy, osobny dla płyty i przesuwu lasera. Natomiast kontynuatorem pierwszego superproduktu jest dziś TL1N. Litera N oznacza „nowy”, czyli z podwójnym paskiem.

Podobną, choć mniej skomplikowaną konstrukcję, zastosowano w skromniejszym TL3N. Stąd był już tylko krok do integracji z konwerterem DA-3N i premiery CD-3N.

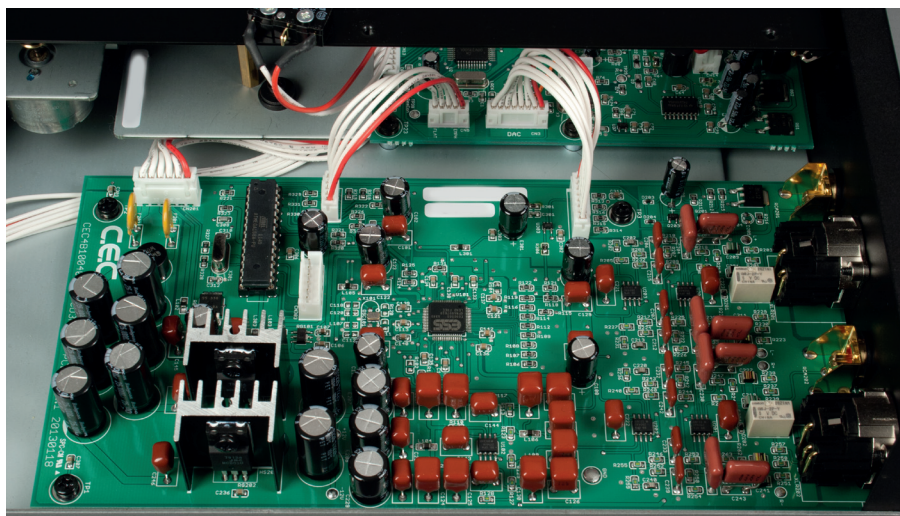
## Budowa

Do testu przyjechała wersja czarna; dostępna jest także srebrna. Na niezbyt grubym panelu przednim jest tylko to, co niezbędne. Włącznik, cztery przyciski i niebieski wyświetlacz.



! Gęsto jak na płycie głównej komputera.

! DAC ESS Sabre ES9008.



CD-3N to top-loader, co oznacza, że płytę ładujemy od góry. Mosiężny krążek dociskowy waży 370 g i przykrywa całą płytę. Żeby się do niego dostać, trzeba ręcznie odsunąć pokrywę z przyciemnionego szkła. Położona na osi płyta łatwo się centruje; nie trzeba jej specjalnie układać. Zasunięcie szybki powoduje wczytanie tablicy zawartości (TOC). Jeśli otworzymy okienko w trakcie odtwarzania, włączy się funkcja stop, ale talerzyk i płyta będą jeszcze przez jakiś czas wirować siłą bezwładności. Instrukcja ostrzega przed dotykiem i zatrzymywaniem wirującego napędu. Warto się zastosować i przedłużyć tym samym żywotność paska.

Z tyłu znajduje się gniazdo ICE, trzy wyjścia cyfrowe: AES/EBU, optyczne Toslink i koaksjalne RCA oraz analogowe: XLR i RCA. Do wejścia BNC można podłączyć zewnętrzny zegar taktujący, generujący

wzorcową częstotliwość 44,1 kHz. To na wypadek korzystania z zaawansowanego DAC-a, celem zmniejszenia jittera.

Po zdjęciu obudowy widać duży transformator toroidalny, baterię kondensatorów filtrujących, gęsto upakowane płytki drukowane i napęd osłonięty blachami. Jego detali łatwo nie podejrzemy. Lepiej znaleźć firmowe zdjęcie, by się dowiedzieć, z jak oryginalną konstrukcją mamy do czynienia. Na płytkach jest gęsto od elementów. Centralna steruje napędem

W znacznym stopniu tak. Ponadto, po kilku przełączeniach filtra cyfrowego z „Flat” na „Pulse” i z powrotem uznałem, że druga opcja bardziej mi odpowiada. Dopiero później przeczytałem, że to efekt opadania charakterystyki przenoszenia przed 20 kHz. Producent twierdzi, że aż o 2 dB, ale może tak właśnie ma być, żeby grało naturalnie i relaksująco? Podobny zabieg stosowała kiedyś Wadia. Filtr „Pulse” ma jeszcze tę właściwość, że eliminuje tzw. „dzwonienie” konwertowanego sy-

gnału. Za to „Flat” jest naprawdę płaski do 20 kHz, ale „dzwoni”. Nic takiego nie słyszałem, może trzeba spytać nietoperza.

Odsłuchy rozpocząłem od samplera JVC XRCD2. Jest na nim kilka utworów, które czasem kłują w uszy. Choćby trąbka Tigera Okoshiego w utworze „Kagome, Kagome”. Ale przecież ten instrument naprawdę tak brzmi, jeśli siadziemy blisko pod sceną, a trębacz akurat zagra w naszą stronę. Przełączenie filtra z „Flat” na „Pulse” nie złagodziło dźwięku. Trąbka zabrzmiała tak samo blisko i trochę agresywnie. Może tylko dźwięki wibrowały w powietrzu o mikrosekundę krócej? To naprawdę niuans, nad którym nie warto się rozwodzić.

Japoński odtwarzacz definiuje brzmienie naszej kolekcji na nowo. Choć nie przepadam za takim sformułowaniem, muszę go użyć, by zwrócić uwagę, że CEC CD-3N gra trochę inaczej niż reszta świata. Gitary Marka Knopflera



**Prostota i elegancja.**

i wyprowadza z niego sygnał cyfrowy. Po prawej znajduje się DAC, którego sercem jest 8-kanałowy układ Sabre ES9008 kalifornijskiej firmy ESS Technology. Potrafi pracować w zakresie 16-26 bitów i 44,1-192 kHz. Układy Sabre i Sabre 32 są dziś stosowane w wielu high-endowych odtwarzaczach i przetwornikach.

**Wrażenia odsłuchowe**

Zaraz po włączeniu odtwarzacza w system z głośników popłynęły łagodne, muzyczne dźwięki. Zaśpiewały nie tylko wokalistki, ale i instrumenty. Przyszło mi do głowy, że CEC gra po ludzku. Właśnie tak określałem dotąd brzmienie najdroższych wkładek, jakich miałem okazję posłuchać. Są przyjazne, oddają istotę naturalnego brzmienia. Czyżby wrażenia z domeny analogowej udało się przenieść do świata cyfrowego?



**370 gramów metalu stabilizuje płytę CD.**

**Wyjścia analogowe i cyfrowe plus wejście zegara taktującego.**

z „Love Over Gold” Dire Straits w wersji SHM-CD brzmią rockowo, dosadnie, z bogactwem alikwotów strun i lampowego wzmocnienia. Trąbka Milesa na „Kind of Blue” w wersji BSCD2 była mi bliższa niż kiedykolwiek. Głos bluesmana Mighty Sama McClaina na „Give It Up To Love” (Audioquest) wibrował w powietrzu, przyprowadzając mnie o dreszcze. Bliska obecność artysty i instrumentów wyzwalała emocje.

Sięgnąłem też po chyba najlepiej nagrałą płytę Cassandry Wilson „Another Country”, by się zachwycić kontrastem pomiędzy matowym, głębokim głosem,



a ostrymi akordami gitary Fabrizio Sotiego. Czy tego kontrastu, specjalnie tak ustawionego przez realizatora, wcześniej nie zauważyłem? Z pewnością nie był tak wyraźny.

Głos Melody Gardot w otwierającym „My One and Only Thrill” utworze „Baby I’m A Fool” brzmiał cieplej niż zazwyczaj. Bonusem była także lepiej zdefiniowana scena orkiestry smyczkowej, towarzyszącej wokalistce. Szczoteczki perkusisty szorowały membrany dokładniej, niż mi się kiedyś zdawało. I wreszcie Diana Krall, akompaniująca sobie na Steinwayu, wlewała miód w moje serce, tak głosem, jak i miękkimi akordami. Przesłuchałem całą kompilację tak, jakbym po nią dawno nie sięgał, a przecież wędruje do odtwarzacza, gdy tylko pojawia się nowe urządzenie.

Na koniec skrzypce barokowe Girolamo Carmignoli z „Czterech pór roku”. To nie żaden stradivarius, tylko dzieło anonimowego lutnika z XVII wieku, a jakże pięknie brzmi na tle orkiestry kameralnej... Jakby paskowy

napięciem sięgał do historii instrumentów i głęboko do strun głosowych wokalistów. Już chciałem sformułować opinię, że CD-3N najlepiej spisuje się w świecie klasyki i jazzu, ale przypomniały mi się gitary Knopflera.

Cokolwiek przyciśniecie metalowym krążkiem, popłynie muzyka przyjazna człowiekowi. Prawdziwie muzyczny przyjaciel z tego CEC-a.

Na wyjściach XLR odtwarzacz dosadnie prezentuje scenę, któ-

**Prosty pilot służy m.in. do regulacji poziomu wyjścia RCA i zmiany filtra cyfrowego.**

ra się poszerza i sięga głębiej za linię kolumn, ale muzyczność i neutralność pozostają na tym samym poziomie.

### Konkluzja

Kiedy musiałem wyjąć odtwarzacz z systemu, poczułem się, jakbym się żegnał z kimś bliskim. To nic, że nie odtwarza krążków SACD; wcale mi

tego nie brakowało. Tęsknię za prezentacją muzyki, która nie potrzebuje określeń: bas, średnica, transjenty. Jeśli już ktoś pragnie opinii w tej sprawie, to CD-3N gra taką średnicą, że zapomina się o skrajach pasma. Integruje je w sposób mistrzowski.

Pisząc ostatnie słowa testu, patrzę z żalem na stojące obok pudło z napisem CEC. Jestem pewien, że wkrótce znajdzie szczęśliwego nabywcę i nowy adres na długie lata. Jeśli gościnnie, chętnie wpadnę z dobrą muzyką.



### CEC CD-3N

Cena: 16990 zł

#### Dane techniczne:

Odtwarzane formaty:	CD, CD-R/CD-RW
Napięcie:	paskowy
Przetwornik:	ESS SABRE ES9008
Pasma przenoszenia:	20 Hz – 20 kHz
Zniekształcenia THD:	< 0,002 %
Signal/szum:	> 110 dB
Separacja kanałów:	> 105 dB
Wyjście słuchawkowe:	brak
Wyjścia analogowe:	RCA 2 V, XLR 4 V
Wyjścia cyfrowe:	koaks., toslink, AES/EBU
Wejście:	BNC Word Clock 44,1 kHz
Zdalne sterowanie:	tak
Wymiary (w/s/g):	10/43,5/30 cm
Masa:	11 kg

#### Ocena:

Brzmienie: hi-end

# ASUS®

# ESSENCE III



**Przetwornik cyfrowo-analogowy, przedwzmacniacz i wzmacniacz słuchawkowy w jednym.**

Asus, firma od niedawna znana w świecie audiofilskim, zaszokowała jakiś czas temu wszystkich swoimi przetwornikami cyfrowo-analogowymi Xonar Essence One, a następnie Essence STU. Tym razem proponuje produkt jeszcze bardziej wyrafinowany, niebojący się high-endowych systemów, zarówno opartych o głośniki, jak i słuchawki.

**SPECIAL AWARD 2013** High Fidelity

